

Ideolodzy i bojówkarze dżihadyzmu - generał brygady S.K. Malik

Dlaczego muzułmanie nazywają islam „religią pokoju”? Dlaczego Koran może, tak samo jak „O wojnie” Carla von Clausewitza, służyć za podręcznik sztuki wojennej? Dowiedzieć się o tym możemy z pracy niejakiego S.K. Malika, generała brygady w pakistańskiej armii lat 70 i 80 XX wieku, autora książki „The Quranic Concept of War” (Koraniczne pojęcie wojny).

Tekst ten został opublikowany w 1979 roku za czasów prezydentury Muhammada Zia ul-Haqa, wojskowego i zarazem niezwykle ascetycznego wyznawcy islamu. O samym generale Maliku nie wiadomo nic i nawet inicjały jego imion są nierozpoznawalne. Natomiast Zachód o istnieniu jego książki dowiedział się na początku XXI wieku, gdy jej różnojęzyczne streszczenia znajdowano u poległych bądź pojmanych w Afganistanie dżihadystów.

„Święty Koran”, jak za każdym razem powtarza Malik, to „perfekcyjny boski dokument”, który stanowi instruktaż życiowy muzułmanina dosłownie z każdej dziedziny. W „Koranicznym pojęciu wojny” skupia się jednak wyłącznie na kwestii walki zbrojnej. Boska filozofia wojny, uosobiona na Ziemi poprzez praktyki proroka Mahometa, stanowi integralną część koranicznej ideologii. Różni się jednak od poglądów Clausewitza, gdzie wojna jest tylko przedłużeniem prowadzonej przez państwa polityki. Dla islamu wojna ma charakter transcendentálny i ma na celu realizację globalnego pokoju i sprawiedliwości wytyczonej przez prawo szariatu.

The Quranic Concept of War



Brigadier S. K. MALIK

1979

WAJIDALIS LAHORE PAKISTAN

To, co między innymi zwraca uwagę u Malika, to jego akademickie podejście do pracy. Zanim więc przystąpił do właściwego tematu, poddał analizie takich ideologów i teoretyków, jak Lenin, Geoffery Blainey, Quincy Wright, Frederick H. Hartman, czy wspomniany już Clausewitz. Podczas gdy wszystkie ich rozważania wokół natury wojen dotyczyły relacji międzypaństwowych, to dla Malika punktem odniesienia jest Allah i „Święty Koran”.

Zresztą trudno byłoby omawiać tę księgę islamu bez odniesień do Mahometa i mówić o jego wojowniczości bez nawiązania do boskich związków. Za sprawą „objawień” zdołał on przekonać Arabów do zaprowadzenia na Ziemi sprawiedliwego, boskiego prawa środkami wojennymi. Dzięki niewątpliwym zdolnościom proroka oraz szeregu zwycięskich bitew, takich jak pod Khandaq, Tabuk, Hudaibijja czy Badr z 624 roku, rosło przekonanie nowych wyznawców do wschodzącego islamu.

Dla Mahometa ważne było określenie wroga. Mieli nim być ci, którzy uzurpowali sobie prawa należne Stwórcy. Wystarczało to do nazwania ich wszystkich „tyranią i uciskiem”. Pierwszym takim przeciwnikiem islamu, jak pisze Malik, było arabskie i pogańskie plemię Kurajszytów, które w 622

roku uniemożliwiło muzułmanom dostęp do mekkańskiej Kaaby. Mahomet uznał to za deklarację wojny wobec jego religii i zdecydował się na emigrację z garstką wyznawców do Medyny.

Na tym historycznym przykładzie Malik formułuje twierdzenie, że powstrzymywanie lub próba strącenia kogoś ze ścieżki wyznaczonej przez Allaha są gorsze od zaprzeczenia jego istnieniu. Koran ma także wyróżniać tych, którzy walczą za sprawę Allaha oraz tych, którzy odrzucają „prawdziwą wiarę” i walczą po stronie zła. Wojna ma więc służyć do zwalczania „tyrani i ucisku” oraz tych, którzy okazują muzułmanom wrogość.

Dla Malika strategię i taktykę przedstawione przez Clausewitza mają, jak dla każdego wojskowego, niebagatelne znaczenie, jednak cele nadrzędne prowadzą się dla niego do prowincjonalnych spraw narodowych interesów oraz kaprysów poszczególnych państw. Inaczej w Koranie. Tu boski, koraniczny kontekst nastawiony na szerzenie wiary, praw Allaha na Ziemi oraz pokoju, nie ma sobie równych. Do tego ostatniego celu Malik odnosi się w historycznej retrospektywie mahometańskich podbojów. Pokój zawierano z tymi poganami, którzy zaprzestawali wojennych działań oraz z tymi, którzy akceptowali warunki bez zawierania traktatów. Powstał w ten sposób precedens zawierania układów z niemuzułmanami, lecz wyłącznie na ograniczony czas. Jak przekonuje Malik, ten pokój ma charakter boski, podczas gdy w zachodnim rozumieniu jest tylko świecki. Mahometanie zawierają go także w innym celu, w celu promocji islamu.

Kiedy kontrola nowej religii zapanowała nad Mekką i całą Arabią, chrześcijanom i żydom dano do wyboru - przyjęcie islamu, wojnę lub podporządkowanie. Jeśli wybrali to ostatnie, otrzymali status dhimmi, zobowiązując się tym samym do opłacania specjalnego podatku od niewiernych, zwanego dżizją. Tym sposobem wyznaczano kierunek ustanawiania boskiego porządku sprawiedliwości, wiary i pokoju.

Koncepcja ta zgodna jest z powszechną myślą muzułmańską, lecz przytoczmy tu tylko zasłużonego badacza islamu, prof. Majida Khadduriego. Jak pisze, dżihad będzie trwać tak długo aż Dar al-Harb (Świat wojny) przemieni się w Dar al-Islam (Świat islamu). Używając prostszych słów: wojny dżihadystyczne prowadzone będą tak długo, aż wszyscy ludzie na Ziemi staną się muzułmanami. Tak właśnie rozumieją wyznawcy mahometanizmu twierdzenie, że islam jest religią pokoju.

Malik potwierdza przekonania Clausewitza o moralnym i duchowym kontekście wojen. Sukces jest zdeterminowany przez morale wojska. U muzułmanów ma on charakter „ducha religijnego obowiązku”, bowiem wojującym dżihadystom ma towarzyszyć boskie i anielskie wsparcie. Inaczej więc niż w zachodnich doktrynach, koraniczna koncepcja wojny znajduje oparcie w wartościach metafizycznych i nadnaturalnych. Ta asysta niebiańskich sił daje idącym do walki mudżahedinom spokój duszy:

„Przepisana wam jest walka, chociaż jest wam nienawistna. Być może, czujecie wstręt do jakiejś rzeczy, choć jest dla was dobra. Być może kochacie jakąś rzecz, choć jest dla was zła. Bóg wie, ale wy nie wiecie!” (Koran 2:216)

Oraz

„I nie mówcie na tych, którzy zostali zabici na drodze Boga: ‘Umarli!’ Przeciwnie, oni są żyjący! Lecz wy nie jesteście świadomi.” (Koran 2:154)

Co ciekawe, generał Malik nie zaprzecza, że jego religia rozprzestrzeniła się za pomocą miecza. Uważa jednak, że towarzyszyła temu powściągliwość. Muzułmanie reagowali adekwatnie do działań niewiernych. Jednak dżihad to nie tylko miecz. Wedle jego słów: „Dżihad jest nieustanną i niekończącą się walką na wszystkich frontach - politycznym, ekonomicznym, społecznym,

psychologicznym, rodzinnym, moralnym i duchowym".
Jeden z wersetów Koranu mówi o rozsiewaniu strachu:

„Ja wrzucę strach w serca niewiernych. Bijcie ich więc po karkach! Bijcie ich po wszystkich palcach!”. (8:12)

Dla generała cytat ten określa strategię wojenną, w której według woli Allaha należy wrzucić w serca niemuzułmanów strach. Nie ma to oznaczać zwykłego złamania hartu ducha i odwagi przeciwnika. U niewiernych ma wywołać trwały respekt i lęk przed wysłannikami Allaha, a u mahometan odwrotnie, spotęgowanie odwagi. Zauważyć można tu także stanowisko chińskiego, starożytnego teoretyka wojen Sun Tzu, wedle którego zwycięstwo można osiągnąć nie tylko za pomocą dobrze przygotowanych wojsk, ale dodatkowo dzięki woli walki.

W islamie jednak nie chodzi tylko o jednorazową, doraźną wolę. Cytując autora: „Psychologiczna dezorganizacja jest tylko chwilowa; duchowa z kolei ma charakter stały”. Przy okazji warto uwypuklić jeszcze jedno stwierdzenie Malika, że strach, czy też terror, w dżihadystycznej wojnie muzułmanów nie ma być środkiem do osiągnięcia celu. Ma on sam w sobie być celem. Tknąć duszę można wyłącznie zastraszeniem!

Według Malika, pokój to również wojna, ale bez właściwej aktywności bojowej. Jest on często nawet ważniejszy od typowej działalności bitewnej, bowiem mudżahedini mają wtedy odpowiednie warunki do zwarcia szeregów. Cytując generała, to „wojna przygotowawcza prowadzona w pokoju”.

Niebagatelną rolę sprawuje w islamie podejście do kwestii śmierci. Zachowanie życia nie jest dla mudżahedinów najważniejsze. To raczej zaszczyt zginąć, w imię boskich praw z perspektywą nagrody spędzenia wieczności na najwyższym poziomie Nieba

Można by zadać pytanie, czy interpretacja Koranu przez Malika jest poprawna. Warto byłoby zapytać o to jakiegoś reprezentanta islamu, ale taki jednostkowy autorytet nie istnieje. Należałoby więc raczej zebrać różne opinie i wyznaczyć jakąś średnią. Tymczasem krytyki „Koranicznego pojęcia wojny” trudno się doszukać, natomiast warto jak zawsze pamiętać, że wszelkie nowości interpretacyjne świętych ksiąg (bida) są przez muzułmanów zdecydowanie źle przyjmowane i traktowane jako grzech (szirk), a za to w takich krajach, jak Pakistan narazić się można na zarzut apostazji, a nawet śmierć.

Książka Malika została więc wyniesiona na piedestał. Słowem wstępnym opatrzył ją sam prezydent Pakistanu i zarazem szef sztabu armii Muhammad Zia ul-Haq (1924-1988), a obszerną przedmowę wplótł prokurator generalny (przybliżony odpowiednik takiego stanowiska w Pakistanie) Allah Bukhs K. Brohi. Wobec takiego wsparcia dzieło Malika urosło do rangi państwowej i z pewnością międzynarodowej.

Przedmowę Brohiego warto rozpatrzyć, bowiem stanowi integralną część „Koranicznego pojęcia wojny”.

Zacznijmy więc, tak jak on, od dżihadu. Jest to wyraz trudno przetłumaczalny, w uproszczeniu oznacza „usiłowanie”, „zmaganie się”, walkę”, lecz co ważne, ma być on „najcudowniejszym ze wszystkich” słów. Zgodnie ze „Świętym Koranem” jest instrumentem człowieka do walki o wprowadzanie boskiego porządku, któremu siły zła próbują się przeciwstawiać. Dżihad dzieli się na dwa rodzaje, dżihad większy (Dżihadi-Akbar) oraz dżihad mniejszy (Dżihad-Asghar).

Istnieje także taki, w którym człowiek zмага się z samym sobą (Dżihad Bin-nafs) oraz zajmuje się kontrolą nad innymi. Zadaniem wierzących muzułmanów jest usuwanie przeszkód pojawiających się na religijnej drodze innych współwyznawców. Jeśli tego nie robią, stają się biernymi widzami

szerzenia zła.

Jak wskazał Mahomet, świat dzieli się na przeciwstawności. Dobro i zło, prawda i nieprawda (Haq i Na-Haq), dozwolone i zabronione (Halal i Haram) oraz świat islamu (Dar al-Islam) i świat wojny (Dar al-Harb). Człowiekowi jest wyznaczona ścieżka wybrukowana obowiązkami. Jednym z nich jest prowadzenie wojny. Ta z kolei, ma na celu ustanowienie na Ziemi pokoju, gdzie panować będzie porządek, rządzący się prawami Allaha. Brohi określa także wojnę muzułmanów jako obronną. Wyjaśnia zarazem, na czym ta obronność ma polegać. Otóż zadaniem każdego wyznawcy islamu jest szerzenie wiary w Allaha. Ma się to odbywać za pomocą pokojowych, „pięknych metod” zapraszania niewiernych (Dawa), lecz jeśli ktoś stawia mu ku temu przeszkody, wtedy jego obowiązkiem jest obrona wiary i branie odwetu.

Teksty Malika oraz Brohiego doskonale ilustrują islamskie rozumienie pokojowego i obronnego charakteru tej religii. Stoi to w sprzeczności z przekonaniami tych niemuzułmanów, którzy chcą wierzyć w uczciwe i niekonfliktowe relacje z islamem. Defensywa nie ma oznaczać wyłącznie przeciwstawienia się tym, którzy ingerują w istniejący świat muzułmanów. Jest to także obrona przed powstrzymaniem rozciągania władzy Allaha do każdego ziemskiego zakątka.

Trudno zarzucić Malikowi i Brohiemu brak słuszności w ich rozprawach. Krytyków również trudno odnaleźć. Nie słyhać, żeby w Pakistanie tłumy wychodziły na ulice w buncie przeciwko złemu rozumieniu przez nich Koranu. Sporo za to jest i było podobnie jak on myślących. Na przykład również Pakistańczyk, Abul a'la Maududi, czy powszechnie poważani XIX i XX-wieczni uczeni muzułmańscy Muhammad Raszid Rida oraz Muhammad Abduh. Ten drugi stwierdził: „Nasza religia nie jest taka jak inna, która się broni... ale nasza obrona religii jest proklamacją prawdy oraz usunięciem jej zniekształceń i wypaczeń”.

Sławosz Grześkowiak - historyk, filolog angielski oraz absolwent Studium Literacko-Artystycznego UJ. Interesuje się islamem oraz terroryzmem islamskim.

Bibliografia:

- Malik S.K. *The Qur'anic Concept of War*
- Myers C. Joseph *The Qur'anic Concept of War* [opracowanie]